

Jak piorun znikła Irys i starleta,
 Tam, kędy Bogów są wzniosłe stolice,
 Szukać natychmiast Lucynę poczęła,
 I odwiedziwszy wszystkie okolice,
 Znalazła skrytą, proźby ią uieła.
 Lecą na powrot tak dwie gołębicę
 Lecą, a coraz kiedy zniżają się
 Na szczycie skały stanęły w Delosie.

Wcieniu Latona palmowego drzewa,
 Legła oburącz trzymając się drzenia.
 Jak wiatr przyjemny, gdy w wiosnie powiewa,
 Wzmaga rośliny trawy rozzielenia,
 Tak przyście Bogin w radość przyodziewa,
 Posepną Delos, i dziką z wężyrzenia,
 Zda się śmiać ziemia, i gdy wzmagać wszczyną
 Świat zadziwiony, użyżać Apollina.

Wzniósł się głos Bogiń, a hasło radości
 Wdzięcznym odgłosem echa powtarzały,
 Wzmęgły Latonę w boleściach i mdłości
 Boginie Niebios, płód gdy oglądały,
 A usługując dziecku w troskliwości
 W pieluchy złotem szklnięce obwiałały,
 Temis z pospiechem z Olympu przybyła,
 Słodkim natychmiast Nektarem poila.

Skoro napoiu tego zakosztował,
 Potargał więzy, a zdziwione Bogi
 Czekwały, z niemi iak będzie obcował,
 On widząc orszak w koło siebie mnogi,
 Rzekł: odtąd ludziom będę prorokował,
 Będę uśmierzał żale zmniejszał trwogi,
 Daycie mi lutnią do słodkiego grania,
 Kołczan, łuk, strzały, znamię panowania.